

GŁOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK“

Nr 34 (864)

27 sierpnia 1987 r.

Cena 5 zł

Przed pierwszym dzwonkiem

Do rozpoczęcia roku szkolnego pozostało kilka dni. Zainteresowaliśmy się przygotowaniem szkół i placówek oświatowo-wychowawczych do przyjęcia uczniów zwłaszcza, że 20 sierpnia minął stan ich gotowości.

Gdy rozległ się ostatni w roku szkolnym dzwonek oznajmiający dzieciom i młodzieży wakacje w budynkach szkół i przedszkoli rozpoczął się pracowity okres remontów i konserwacji. Nieco inaczej było w Szkole Podstawowej nr 1, w której już 1 lutego pojawiły się ekipy fachowców. Koszt 9 milionów złotych dokonano wymiany całej instalacji elektrycznej (stara groziła pożarem), generalnego malowania oraz niezbędnych prac konserwatorskich. Natomiast w Szkołach Podstawowych 2 i 3 wykonana została konserwacja urządzeń sanitarnych, elektrycznych i gazowych, a w „czwórce” poza pracami konserwacyjnymi wyremontowano dach na budynku szkoły i przedszkola.

Podobny w zasięgu i charakterze był zakres prac wykonanych kosztem kilkunastu milionów złotych we wszystkich przedszkolach Świdnika oraz w Kolonii Krępiec i Biskupiu.

Od 1 września rozpocznie funkcjonowanie 42 izbowa Szkoła Podstawowa nr 5, do której uczęszczać będzie około 1500 dzieci (w tym roku nie będzie w niej klas ósmych, gdyż uczniowie pozostawiono w ich dotychczasowych szkołach). W tym roku oddana zostanie tylko część dydaktyczna: 24 izbowa segment dydaktyczny, blok socjalny z częścią administracyjną i 18 izbowa blok klaso-pracowni. Do końca roku zacznie funkcjonować sala gimnastyczna.

Podchorążowie w Świdniku

30 sierpnia br. w Lublinie odbędzie się promocja absolwentów Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Łączności im. płk Bolesława Kowalskiego.

Uroczystościom promocyjnym towarzyszyć będzie szereg imprez kulturalno-rozrywkowych, które dla mieszkańców Lublina przygotowali żołnierze. Między innymi zobaczą będzie można pokaz musztry parady w strojach historycznych, start balonów, wystawę amatorskiej twórczości żołnierskiej, koncerty wojskowych zespołów estradowych. Przewidziano również zabawy, kiermasze oraz możliwość zwiedzania jednostek wojskowych (dzień otwartych koszar). Festyn towarzyszący promocji odbędzie się 30 sierpnia br.

Absolwenci WSOWE przebywający na terenie woj. lubelskiego od kilku tygodni uczestniczą w czynach społecznych oraz spotkaniach z załogami zakładów pracy. Między innymi takie spotkania miały miejsce w Świdniku. 22 sierpnia br. podchorążowie spotkali się ze świdnicką młodzieżą natomiast 26 zaplanowano spotkanie z kierownictwem i przedstawicielami organizacji polityczno-społecznych naszej Wytwórni.

Zmiany kadrowe

Z dniem 15 sierpnia 1987 roku BOLESŁAW PASTERNAK otrzymał nominację na kierownika pracowni projektowej działu TT.

Z dniem 15 sierpnia 1987 roku PIOTR ZWOŃSKI otrzymał nominację na kierownika działu konstrukcji oprzyrządowania TT.

a od września przyszłego basen pływacki.

W tej chwili zgromadzono prawie cały sprzęt przeznaczony na wyposażenie sal. Szkolna biblioteka posiada, gromadzone przez 3 lata, 8 tysięcy woluminów. Dopuszanie szkoły w pomoce naukowe będzie dokonywane już w trakcie jej funkcjonowania.

Ważna jest też kadra. Władze oświatowe Świdnika czynią starania o pozyskanie nauczycieli języka angielskiego i wychowania muzycznego; pozostali przedmiotów są.

W roku szkolnym 1987/88 do pięciu szkół podstawowych uczęszczać będzie 5841 uczniów. Z tej liczby 2208 dzieci skorzysta z oddziałów w półinternatach szkolnych. Liczby są wymowne, a oznaczają jedno — dalej naukę na zmiany. Szkoła Podstawowa nr 5 trudną sytuację w świdnickiej oświacie jedynie złagodziła. Może ją rozwiązać, dopiero następna szkoła podstawowa.

Szkoły są więc przepełnione, podobnie jak przedszkola. Do 15 przedszkoli uczęszczać będzie 1858 dzieci, w tym 758 przyjęto ponad normę. Oddziały liczą do 35 dzieci. Około 70 nie znalazło w nich (Dokończenie na str. 3)

Szlachetny gest!

Wydziały produkcyjne biorą udział we współzawodnictwie pracy, a laureaci otrzymują wysokie nagrody. Załoga W-400 poinformowała, że uzyskane pieniądze, w wysokości 52 200 zł przekazała na potrzeby Szpitala Miejskiego w naszym mieście.

(ab)

Obóz w Kokotku

Jak jest naprawdę?

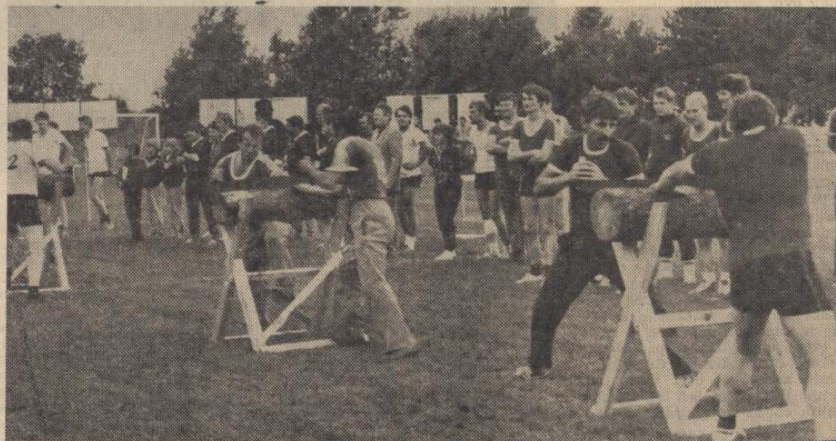
13 sierpnia o godz. 10.00, stanęliśmy przed bramą obozu w Kokotku. Wejścia zgodnie z zasadami harcerskiego regulaminu, pilnuje czujna warta.

— Kto, po co i do kogo? — pierwsze pytania. Zameldowano naszą wizytę w komendzie. Po chwili zgrzyt żelaznej zasławy i brama już otwarta. Do domków zamieszkałych przez świdnicką młodzież, prowadzi nas pan w harcerskim mundurze, domyśliły się, że druh z komendy obozu.

— Na komendanta musicie poczekać, w obozie przebywa generał W. Oliwa, wizytuje obóz. A wasza młodzież pojechała do Lublina na wycieczkę, wróca na obiad — informuje nas krótko.

Niedziela
30
sierpnia
godz. 11.00

Spotkamy się na festynie



Fot. archiwum

„Kalendarzowe” Święto Lotnictwa wprowadzie za nami, ale świdnickie jego obchody dopiero w najbliższą niedzielę. Tradycją już stało się organizowanie sportowych festynów. Tego dnia na płycie boiska Avii wystąpi 6 zespołów reprezentujących poszczególne piony przedsiębiorstwa oraz filii z Tomaszowa Lub. Zaraz po 11.00 orkiestra dęta WSK zagra marsza w takt którego na murawie zaprezentują się poszczególne ekipy. Po kilkunastominutowym występie kapeli ludowej „Szyszkowiaczy” z Lubartowa (przygrywać będą również w przerwach pomiędzy konkurencjami) o 11.45 rozpoczyna się pierwsze konkurencje festynu. Złożą się nań m. in. biegi slalomowe, z ławką, piłką lekarską, biegi parami, przez płotki, slalomowe z piłką do rugby. O 13.15 najtężsi ze wszystkich pionów drwale chwycą za piły, aby w jak najkrótszym czasie przepiłować drewniane kloki. Zaraz po nich po kilku silnych z każdej ekipy zechce za pomoc

grubej liny przeciągnąć rywali na swoją połowę.

O 13.45 na plac wyjdą szefowie aby walczyć o punkty dla swoich drużyn w tradycyjnym wieloboju. W tym roku złożą się nań strzały piłką do bramki (5), zbijanie kregli (5) i strzelanie z broni małokalibrowej (5).

Podsumowanie festynu, ogłoszenie wyników i wręczenie nagród nastąpi po zakończeniu ostatniej konkurencji (tj. ok. 14.00).

Już od 10.00 na boisku treningowym Avii uruchomione zostaną stoiska handlowe PSS „Społem” (gastrologia i spożywcze), Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” (spożywcze i gastronomiczne), Rejonowej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej (owoce), WPHW (m. in. obuwie dziecięce) i Domu Książki. Jak zapewnił kierownik Wydziału Handlu i Usług Urzędu Miejskiego Szczepan Pankowicz handlowcy dołożą starań aby zaopatrzenie zadowolilo klientów. A więc zapraszamy!

„Bezpieczna droga do szkoły”!

Bezdarnie rozglądający się malec z tornistrem na plecach i workiem z ciapami w ręku to obrazek, jaki często spotkać będzie można na ulicach w pierwszych dniach września. Aby zapewnić maksymalne bezpieczeństwo najmłodszym funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej wraz z członkami ORMO, ZHP i PZMot. przeprowadzą w dniach 1-4 września akcję pod hasłem „Bezpieczna droga do szkoły”.

W tym okresie podjętych zostanie szereg działań mających na celu zapewnienie dzieciom i młodzieży bezpieczeństwa w pobliżu szkół. Skontrolowane zostaną pojazdy przeznaczone do przewozu dzieci do szkół, rodzicom przypomniane przepisy ruchu drogowego obowiązujące dzieci, nasilone zostaną kontrole skierowane przeciw nietrzeźwym kierowcom. W czasie szkolnych pogadanek — dzieci rozpoczynające naukę — w praktyczny sposób zapoznane zostaną z podstawowymi zasadami bezpiecznego poruszania się po (Dokończenie na str. 2)



Fot. I. Wierzbos

(Dokończenie ze str. 1)

wie dwie, (jedna na dworze, druga w pomieszczeniu), harcówka, komenda, boisko, kort tenisowy, basen.

Przy domkach spotykamy generała W. Oliwę. Interesującą go cywile w obozie i cel naszej wizyty. Krótka wymiana zdań, pamiątkowe zdjęcie i ruszamy do pracy, czyli dalszej kontroli.

Zaglądamy do domków, w każdym dwa pokoje i łazienka. W pomieszczeniach piętrowe łóżka i zakwaterowane od 7 do 9 osób. Oprócz łóżek, szafki — ciasno, nawet bez mieszkańców. (Łazienki jak dowiedzieliśmy się później, były nieczynne).

Dochodzi godzina 13.00, przyjeżdża już młodzież. Nasz widok trochę ich peszy, ale po chwili zażenowanie mija i rozwiązują się języki. Nie ma jednak czasu na rozmowy, czeka już obiad. Zakupy pośpiesznie rzucone na łóżka i marsz do stołówek. Tu podobnie jak w każdej stołówce, która opaję młodzież — duży harmider.

Pierwsze spostrzeżenie. Na talerzach nie zjedzone, rozparane jedzenie. Znaczna jego część wędruje do pojemnika z resztkami, choć obiad był naprawdę dobry. Potwierdza to później sama młodzież, ale zapytana dlaczego tego zostawiła na talerzach, śmieje się w odpowiedzi.

Ponieważ było słońce, młodzież pobiegła nad basen. Co odważniejsi kapali się choć woda była zimna. My natomiast do komendanta obozu by wyjaśnić

Zarzuty

kto kierowali do działu socjalnego rodzice uczestników poprzedniego i już obecnego turnusu. Uwag krytycznych było sporo. Od wiejących grozą wieści, że w obozie panuje głód, na obiad dzieci otrzymują chleb z powidłami, śpią po kilka osób w jednym łóż-

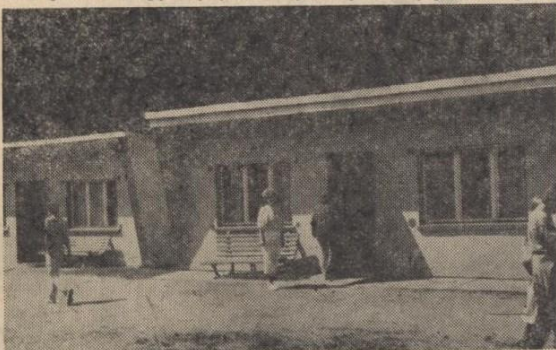


General W. Oliwa wysoko ocenił warunki socjalno-bytowe w stancji harcerskiej w Kokotku.

ku, do mniej makabrycznych choć też istotnych o braku sprzętu sportowego, brudnej wodzie w basenie, braku ciepłej wody w ogóle. Czyli jest strasznie, a dodatkowo wieje nudą i jak można w takie warunki wysłać dzieci. Krytyczne uwagi wysłuchała kadra obozu, a od komendanta obozu usłyszeliśmy:

— Mam wrażenie, że nastąpiła tu pomyłka co do ośrodka jaki chcielibyście wynająć dla swoich dzieci. Warunki jakie tu panują odpowiadają wszystkim wymo-

gom stawianym przed obozami harcerskimi tej klasy. Nasza stancja posiada rangę międzynarod-



Domki kempingowe, w których mieszkała nasza młodzież.

dowego ośrodka harcerskiego. Odpoczywała tu młodzież z ZSRR i NRD. Obóz tej młodzieży bardzo się podobał. Prawda jest, że spodziewaliśmy się trochę młodszych dzieci, i może dlatego w domkach przeznaczonych dla uczniów, waszej dorosłej młodzieży jest ciasno. To co możemy zrobić, to udostępnić jeszcze jeden domek i rozlokujemy młodzież, o ile oczywiście będzie chciała. Jeżeli nie to przeznaczony zostanie na podręczną świetlicę. Będą mogły tam poczytać książki, napisać listy. W domkach rzeczywiście nie ma na to miejsca.

Jeżeli chodzi o wyżywienie. Proszę tu są jadłospisy i cała dokumentacja. Zgodnie z zaleceniem Ministra Zdrowia na obozach harcerskich raz w tygodniu musimy podawać dzieciom obiad jednodaniowy (bigos z ziemniakami, grochówka). Pamiętam, że

znajdujący się na ścianach osad (mech) towarzyszy wszystkim zbiornikom, które napełniane są wodą z rzeki. A do takich należą nasz basen.

Konflikt z naszą młodzieżą nastąpił już pierwszego dnia, gdy zaprosiliśmy ich na wieczorny apel. Znajdowali się na terenie harcerskiego obozu i uważałem, że powinni być poinformowani o panujących zwyczajach. I w tym momencie młodzież obraziła się, że traktujemy ich na równi z harcerzami. Konflikt trwał przez cały czas, bo młodzież liczyła na zupełnie inne warunki, a to które zastała nie odpowiadały ich wyobrażeniom. Chcę dodać, że ta druga grupa jest już zupełnie inna.

Co na to wszystko młodzież?

Ten turnus dopiero się rozpoczął. Są niezadowoleni z warunków mieszkaniowych. — Co to za obóz — jak byłam w poprzednich latach, to mieszkaliśmy w pięknym hotelu — wyjaśnia zapytana dziewczynka.

— To nie obóz, to kolonia, — wtrąca druga.

— Jedzenie też do kitu, wstrętne, tego nie da się jeść — przytacza ją się chórem koleżanki.

— A dzisiaj? — pytam.

— Dzisiaj był wyjątkowo, dobry ale to pewnie na przyjazd generała.

— To dlaczego tak dużo odpadków? — zapytałam.

— Śmieją się w odpowiedzi.

Co z tym jedzeniem?

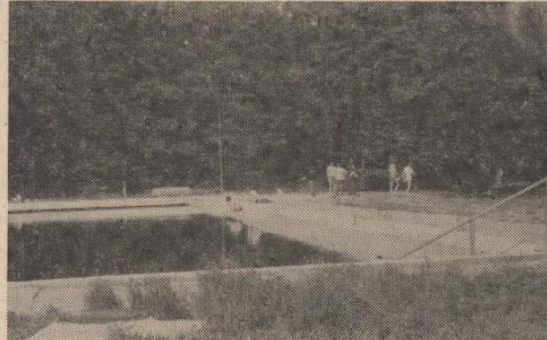
Ponieważ zarzuty co do jakości posiłków potwierdzili prawie wszyscy uczestnicy, zupełnie zdezorientowana postanowiłam zapytać harcerzy.

I tu zdziwienie. Nikt z harcerzy (przepytałam na pewno tyle samo osób) nie potwierdził zarzutów. Byli nawet zdziwieni tymi pytaniami. Moje obawy ironicznie skomentowała harcerka z Czeszochy — Ja myślę, że świadnickiej młodzieży dlatego nie smakują posiłki, że jedzą w stołówce i usługują im kelnerki. Nam harcerzom na świeżym po-

wietrzu i z menażek wszystko smakuje.

Jeżeli tak dobrze, to dlaczego tak źle?

Większość spraw została wyjaśniona. Z wyjątkiem zbytniego zagęszczenia w pokojach, trudno było znaleźć potwierdzenie dla reszty zarzutów. Gdzie więc leży prawda. Jak ocenić sytuację gdy roześmiana młodzież czuje się w obowiązku narzekać. Myślę, że przyczyn jest kilka. Po pierwsze brakuje do końca skonkretyzowanych zasad wypoczynku dla młodzieży starszej. Organizujemy jej obóz, a tymczasem oczekiwania sięgają raczej luksusowych czasów. Młodzieży nie interesuje do końca zorganizowany wypoczynek. Przykładem może być



Zarzut, że w basenie była brudna woda został wyjaśniony.

porówna gimnastyka, na której z 40-osobowej grupy pojawia się 6 osób. W poprzednim turnusie, trudno było zorganizować rajd pieszy, bo tylko jedna z dziewczynek zabrała na obóz tenisówki. Przeważały szpilki, buty wyjściowe, stroje dyskotekowe. Trwa więc dylemat jak zorganizować wypoczynek dla młodzieży starszej. Jaka forma zaakceptują (to ważne) rodzice, dzieci i organizator wypoczynku?

Obóz, z którego wylatuje się nie tylko za palenie papierosów i picie alkoholu ale nawet za uchylenie się od wspólnych zajęć, czy też wczasy z komfortem, robienie na co każdy ma ochotę.

Bo połączenie obu form jest trudne, o czym najlepiej wiedzą wychowawcy. Teoretycznie nie ma siły na to by zmusić do udziału w wycieczce młodzieńca, który zaplanował sobie inne zajęcia.

Wypilem, bo miała być dyskoteka!

Już drugiego dnia przylapano dwóch chłopców na wnoszeniu do ośrodka wina. Alkoholem wylano, ale następnego dnia, mimo obietnicy, którą złożyli wychowawcy, przyszli na kolację kompletnie pijani. W czasie rozmowy jeden stwierdził bez żenady — miała być dyskoteka, a jak pójść na trzeźwo!

Bardziej jednak szkokuje postawa rodziców. Tylko jedna z matek autentycznie się przejęła, druga zbagatelizowała zajście. A z jaką spotkalibyśmy się reakcją, gdyby karano (włącznie z



Z braku pogody najlepiej pograć w piłkę nożną.

Fot. I. Wierzychos

„Bezpieczna droga do szkoły”!

(Dokończenie ze str. 1)

drogach. W pierwszych dniach września każdy pierwszoklasista w Swidniku otrzymał kartę pocztową, którą następnie zanieśli rodzicom, aby przypomnieć im podstawowe zadania, jakie oczekują ich w pierwszych dniach września. Zacytujmy je:

● zapoznać dziecko z trasą dom — szkoła i wybić najbezpieczniejsze, najmniej ruchliwe przejścia,

● wytłumaczyć dziecku, że

przez ulicę można przechodzić tylko w miejscach wyznaczonych.

● nauczyć zasady: przed wejściem na jezdnię spojrzeć najpierw w lewo, potem w prawo i jeszcze raz w lewo. Jeśli nie nie jedzie, dopiero wówczas można wejść na jezdnię.

● powiedzieć dziecku, że ilekroć potrzebuje pomocy powinno śmiało i z pełnym zaufaniem zwrócić się do funkcjonariuszy MO lub dorosłych przechodniów.

Nasza redakcja aktywnie włączy się do opisanej akcji. Prosi-

my naszych Czytelników o żywe reakcje w przypadku zaobserwowania wszystkiego co może zagrozić dzieciom i młodzieży na ulicach naszych miast. (red.)

Akcje podjęte w tych dniach to jedna sprawa druga — nieprzestrzeganie przez kierowców obowiązujących przepisów czyli rzeczywistość. Chcę zwrócić uwagę na sposób parkowania samochodów przy ulicy Sławińskiego na odcinku od ulicy Kopernika do Kosynierów. Nikt nie przest-

rzega obowiązującej w kodeksie odległości od przejścia.

Ustawione prawie na pasach samochodów utrudniają widoczność i stwarzają duże zagrożenie, szczególnie dla dzieci które tymi przejściami muszą przejść ulicę, by dojść do szkoły. Spróbujmy wszyscy spojrzeć na tę sprawę z wysokości dziecka, a wtedy okaże się, że samochody stojące równą kolumną po obu stronach przejścia (często jest to ciężarówka) zupełnie zasłaniają widoczność.

Wchodzącego na jezdnię dziecka nie widzi również kierowca.

Chciałabym tylko dodać, że w tej części ulicy Sławińskiego jest tak samo ruchliwa jak w każdej innej a przystanek PKS-u stwarza dodatkowe zagrożenie i dziwi więc fakt (nie tylko mnie), że właśnie na tym odcinku nie obowiązuje zakaz zatrzymywania się dotyczący całej ulicy Sławińskiej.

(Iw)

Liczy się każde mieszkanie

(Rozmowa z kierownikiem działu mieszkaniowego Józefem Szczepaniakiem o „Spółdzielni Mieszkaniowej Pracowników WSK „PZL-Świdnik“)

♦ Skąd się wziął pomysł powołania zakładowej spółdzielni mieszkaniowej?

— Jak powszechnie wiadomo budownictwo mieszkaniowe nie rozwija się w takim tempie, jakiego byśmy sobie życzyli. Głód mieszkaniowy narasta. W tej sytuacji liczy się każda inicjatywa mogąca go złagodzić. Jedną z form jest budownictwo zakładowe.

♦ Zaczniemy od początku...

— Pod koniec ubiegłego roku na mocy polecenia dyrektora przedsiębiorstwa powołano grupę roboczą. W tym gronie znalazłem się i ja jako przewodniczący.

♦ Pierwsze prace?

— Naszym zadaniem było między innymi opracowanie statutu przyszłej spółdzielni, uzyskanie lokalizacji pod przyszłą budowę, a także opracowanie szeregu innych dokumentów bez których nie ma mowy o założeniu spółdzielni.

♦ Wcześniej o ile nam wiadomo swą opinię o celowości powołania spółdzielni wydać musi budowlana centrala...

— Wymagane dokumenty przesłane zostały już do Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego w Lublinie, który po zaopiniowaniu prześle je następnie do Centralnego Związku. Oczywiście wcześniej musimy uzyskać akceptację naszej inicjatywy ze strony między innymi władz miasta i Urzędu Wojewódzkiego. Uzyskaliśmy pozytywne opinie i mogliśmy podjąć dalsze działania organizacyjne.

♦ W jakim stadium spółdzielnia znajduje się na dzień dzisiejszy?

— Jak wspominałem oczekujemy na decyzję CZSBM. W międzyczasie odbyło się zebranie założycielskie spółdzielni. Kandydatów na założycieli wytypowały organizacje polityczne i społeczne działające w naszym przedsiębiorstwie. Spośród 18 osób wybrano Radę Nadzorczą i Zarząd. Przewodniczącym Rady Nadzorczej został wybrany inż. Roman Wójcik z TE, presem spółdzielni inż. Wojciech Karasiuk z ZBR.

♦ Wspomniał pan o lokalizacji?

— To teren tak zwanego osiedla

Południe, znajdującego się za Brzezunami w kierunku szosy piaseckiej. Mamy zapewniony teren na 500 mieszkań w typowych blokach wielorodzinnych. Oczywiście wyłącznie dla pracowników WSK.

♦ Kto będzie wykonawcą?

— Głównym — zakład. Niewykluczony jest udział innych, specjalistycznych przedsiębiorstw. Zechcemy jednak to co się ma wykonać siłami przedsiębiorstwa. Na przykład przy pomocy grupy budowlanej wydziału 160.

♦ Czy zamierzacie zacząć od razu wszystko na raz? Czy członkowie będą mogli odpracować część wkładu? Kiedy można oczekiwać pierwszych efektów?

— Na te pytania nikt nie jest w stanie dziś odpowiedzieć jednoznacznie. Zapewne nie będziemy „rozgrzebywać” od razu wszystkiego. Angażowanie sił i środków uzależni się od potrzeb, zaopatrzenia w materiały budowlane i szeregu innych czynników. Od momentu wejścia wykonawcy na teren budowy (wcześniej trzeba

mieć dokumentację oraz go uzbierać), a nastąpi to chyba nie wcześniej niż w 1989 roku do pierwszych efektów upłyną zapewne ze 2-3 lata i to oceniam byłoby dobrze. Łatwo o bliczyć, że na razie trzeba uzbierać się w cierpliwość. O kolejnych etapach działania informować będziemy systematycznie załogę. Dziś pewnie jest jedno. Spółdzielnia powstaje przy pomocy zakładu, w swej działalności uwzględni jego potrzeby, będzie jednak od wytwórni całkowicie niezależna.

♦ Życzymy więc powodzenia i oczekujemy kolejnych wieści.

Rozm.: (A.K.)

TAKIE CZASY

Tatrzańskimi miś po obudzeniu się ze snu zimowego zjadł potężnego odynka, choć normalnie zadowala się innym pożywieniem. Co to, u niedźwiedzi też drugi etap reformy?

(„Szpilki”)

Ciekawostki

CEGLA Z POPIOŁÓW

Przemysłowe wykorzystanie wszelkich odpadów poprodukcyjnych, a zwłaszcza popiołów z elektrowni, nie wymaga żadnego uzasadnienia. W zastosowaniu popiołów lotnych do produkcji ceramicznych wyrobów użytkowych liczą się koszty: tona popiołów ma wartość 9 złotych, natomiast ily ceglano z kopalni — około 1300 zł. Zmniejsza się także zużycie węgla w procesie wypalania. Efektem niewymiernym, ale chyba najważniejszym jest zapobieganie dewastacji naturalnego środowiska.

(„Przegląd Techniczny”)

Przed pierwszym dzwonkiem

(Dokończenie ze str. 1)

miejsca. Sytuację w tym roku pogorszyła likwidacja budynku Przedszkola nr 4.

Do oddziałów przedszkolnych dla dzieci 6 letnich („zerówki”) w szkołach i przedszkolach uczęszczać będzie 310 dzieci. Ponad 60 procent w wieku od 3 do 6 lat objęto różnymi formami wy-

chowania przedszkolnego.

Według informacji Wydziału Oświaty i Wychowania UM nie ma zagrożenia uniemożliwiających rozpoczęcie nowego roku szkolnego. Jeżeli tak, to życzymy uczniom wielu piątek, a kadry pedagogicznej spokojnej pracy.

(as)

Pasje

Etapy wtajemniczenia

Modelarstwo jest nie tylko i wyłącznie sportem — powiedział Andrzej Leszek — to przede wszystkim rekreacja. Stanowi też atrakcję dla widzów, a najwspanialszymi są dzieci.

Andrzej Leszek pracuje w Wydziale 18 lat, a ponad 20 lat temu, w szkole podstawowej zaczął się modelarstwem. Zaczęło się od kartonowego — samoloty, statki, okręty, różne pojazdy wykonane z „Małego Modelarza” sklejanego. Najpierw jeden, drugi, potem następne. W 1965 roku wystąpił do modelarni Aeroklubu Robotniczego, którą kierowali wtedy Andrzej Bulinski i Władysław Starobrat i wykonywał klasyczne modele szybowców, aż do modeli na uwięzi typu „Wierch”. Na pierwszy silnik do niego zapracował sam.

Po kilku latach, z różnych przyczyn odszedł z modelarni, a po służbie wojskowej rozpoczął pracę zawodową w WSK. Marzył o powrocie do modelarstwa. Po pewnym czasie, jak twierdzi — lotnictwo ma na co dzień, odszedł od niego. Zainteresował się modelarstwem pływającym zdalnie sterowanymi. Poza tym w upalny dzień nad woda jest zawsze chłodniej niż na lądzie. To też był argument przy podjęciu decyzji.

W 1981 r. kupił za własne pieniądze radziecką aparaturę do zdalnego sterowania modeli „Pilot MP”. Bardzo prostą, nie profesjonalną, tylko z dwoma czynnikami. W następnym roku zbudował — choć nieudany — model sterowany radiem. Następny wykonany z synem już pływający.

— Samo wykonanie nie jest sztuką. Efekt jest wtedy gdy pływa, ziała sterowanie. Zresztą, model jest tak sprawny jak jego radiomodelarz. Kolejny był doskonały, ale ostatni stawał debi. Musieliśmy korygować obroty, zmieniać napędową, a w końcu zainstalować dodatkowe stateczniki poziome.

Wreszcie od innego modelarza kupił aparaturę sterującą profesjonalną, która daje większe możliwości sterowania. Trzeba było ją zainstalować. Zbudowaliśmy dwa doskonałe modele. By drugi mógł pływać sprowadziliśmy z RFN taki sam zestaw sterujący. Chcieliśmy, by czynnie uczyli się w pływaniu, a nie na zadasie: jeśli tatuś pozwoli...

Początkowo pływaliśmy na jeziorze w Nowym Krępcu, a po spuszczeniu wody przeniesliśmy się nad Jezioro Piaseczno. Tam mogliśmy testować napędy.

Marzyliśmy o napędzie elektrycznym modelu, ale nie zasilanym bateriami „Century” lecz z akumulatorów kadmowo-niklowych. Pakiet 6 akumulatorów o standardowym napięciu 7,2 V jest już nowoczesnym źródłem zasilania silników. Wytrzymały około tysiąca cykli ładowania (8 lat). Dysponując szybką ładowarką można źródło prądu zregenerować w ciągu 20 minut.

Akumulatory w naszych modelach zasilają silniki Le Mans japońskiej firmy Kyosho. Można używać też innych, ale te spełniają nasze wymagania, są trwałe, niezawodne i stosunkowo tanie. Nie można porównywać ich z tak wyrażanymi jak Aster-Flighty koncernu Mabushy z magnesami somaro-kobaltowymi. To już technika elektrowni atomowych, gdyż somar jest domieszką do paliwa reaktorów — prętów uranowych. W tych silnikach moc sterowana jest razem z momentem obrotowym.

Silniki Le Mans mają kilkanaście tysięcy obrotów i moc 100 Watów. Model z takim napędem pływa nawet z prędkością do 25 km/h. Ponieważ w przyrodzie nie ma nic za darmo czas wynosi od 5 do 10 minut, gdyż silnik pobiera duży prąd. Zainstalowanie łożysk tocznych powoduje wzrost obrotów o 2 tysiące. To już wyczyn.

Oprócz silnika i źródła zasilania w skład aparatury sterującej wchodzi: nadajnik z dwoma funkcjami — w prawo, lewo oraz do przodu i stop, odbiornik sygnałów uruchamiający dwa serwomechanizmy. Te precyzyjne urządzenia przy pomocy tzw. „konieczek” zamieniają ruch obrotowy na posuwisty ciągły sterujących silnikami i sterem. Wszystkie wymienione urządzenia dostępne są w handlu. Nieco inna historia jest z kadłubami. Można je wykonać metodą tradycyjną: wręgi pokryte sklejką balsową i impregnowane lub z laminatów. Zrobienie ich jest trudne, pracochłonne i drogie. Aktualnie produkowane są półfab-

rykaty lub zestawy fabryczne. Można wybierać w zależności od założeń kieszonki.

W tej chwili wszyscy nasycone jest techniką. Aparaturą, którą dysponujemy zaliczana jest do drugiej generacji. Istnieją już następne — FM z modulacją częstotliwości i najnowsze PCM z komputerami do cyfrowego kodowania sygnałów. Wysublimowane rozwiązania nie są podatne na zakłócenia pochodzące z innych źródeł niż nadajnik.

Sprzęt, który posiadam jest wypadkową moich możliwości jako prywatnego hobbysty. Z każdego trzeba wydobyć jego wszystkie możliwości, a podstawą jest wiedza i doświadczenie. Na początku modelarz nie może dysponować sprzętem wyrażanym, bo go zniszczy, nie wykorzysta. Musi przejść kolejne etapy wtajemniczenia.

Wiek w modelarstwie nie odgrywa roli. Uczy ono solidności, cierpliwości, a model musi być estetyczny, a nie czysty i siermiężny. Jednym słowem cieszyć oko.

— Budowa radiomodelu trwa około pół roku. Robię je z synem Piotrem. Bardziej się rozumiemy jako modelarze. Gdy coś nie wychodzi dorabiamy, poprawiamy do tego aż osiągniemy cel. Każdy ma zakodowaną cierpliwość. Każdy z chłopców w wieku piętnastu lat chciałby 20 godzin docierać silniki modelarskie? Piotr zrobił to w czasie wakacji. Nasze ostatnie modele mają 630 mm długości i 280 szerokości, a zabudowana w nich aparatura zachęca do wzięcia udziału w zawodach. Od niedawna jesteśmy członkami modelarni LOK w Lublinie. W przyszłym roku chcemy wystartować w zmaganiach modelarzy. Ten był startowo nieudany, gdyż nie dotarli na czas podzespół.

Zawody rozgrywane są w dwóch klasach. Pierwsza FIE — modele prędkościowe. Liczy się czas okrążenia trójkąta o boku 50 m. Druga F3E — klasa manewrowa, w której mogą brać udział te same



Andrzej Leszek i jego syn Piotr: wykonać model to nie sztuka, on musi pływać. Fot. P. Zygaiewicz

modele, ale wykonuje się ewolucję wokół bramek. Trasę słomną trzeba pokonać w ciągu 150 sekund. Modelarze oprócz zawodów krajowych rozgrywają mistrzostwa Europy i Świata.

— Modelarstwo to nie tylko sport, a przede wszystkim rekreacja. W wielu krajach gale rodziny bawią się modelami. Jest to atrakcyjna i widowiskowa forma spędzania czasu. Nas cieszy, że ma-

my wiernych widzów. Zawsze towarzyszą nam dzieci i ich ogromne zainteresowanie. Pytają o wszystko. Chętnie odpowiadamy. Jednak naszym pierwszym i najważniejszym kibicem jest żona. Modele trzymamy w domu w... szafie, a żona twierdzi, że nas stąd wyprowadzi. Jak dotąd tak się nie stało, a co najważniejsze przeżywa z nami chwile upadów i wzlotów. Tych drugich jest jednak znacznie więcej.

A. Ślepiak

GŁOS SPORTOWY

Ufff! — odetchnęli kibice Avii a wraz z nimi piłkarze, trenerzy i działacze drugoligowej drużyny. Po stronie zysków żółtoniebieskich w nowym sezonie przestało już „straszyć” zero. Pojawiła się jedynka — po remisie z Zagłębiem w Sosnowcu. Nie był to łatwy mecz. Sosnowiczanie natarli w pierwszych minutach z

Cenny remis



taką furją, jakby chcieli wygrać za trzy punkty.

Nasi bronili się umiejętnie i zdołali wywalczyć pierwszy punkt. Mieli nawet dwie tak zwane „setki” (sytuacje określone mianem stuprocentowych), podobnie jak gospodarze. Avia okupiła ten mecz urazami Kołodzieja i Wilka. Nie wiadomo nawet czy

ten pierwszy występ w niedzielę przeciw Gwardii Szczycino. Zaczyna za to trenować kontuzjowani Czyż i Szefer. Czy zagrają — nie wiadomo.

Jedenastka FKS zajmuje w tabeli 16 lokatę z jednym punktem, bramki 1-4. Gwardia Szczycino — najbliższy przeciwnik — jest na 9 miejscu z dorobkiem 3 pkt (bramki 3-2). A.K.

Bezpieczeństwo w osiedlu

Oznakowanie świdnickich ulic to temat rzeka. Można na temat ich ilości, a tym bardziej zasadności ustawiania dyskutować bez końca, i co najważniejsze prawie każdy z dyskutantów będzie miał rację. Ale są takie sytuacje gdzie ustawienie dodatkowego znaku ograniczającego prędkość jest konieczne ze względu na bezpieczeństwo piesz-nych. Mam tu na myśli ulicę jednokierunkową (bloki przy Kosynierów) łączącą ulicę Sławńskiego z ulicą Świerzeżewskiego. Interwencje mieszkańców o zagrożeniu jakie stwarza ustawienie tylko znaku o jednym kierunku ruchu nie przyniosły jak dotąd żadnego skutku.

Zwracam więc uwagę wszystkim odpowiedzialnym za oznakowanie ulic w mieście, że ta placzka bez nazwy to ciąg pieszo-jezdny przeznaczony dla mieszkańców osiedla w pierwszej kolejności. Znak nakazujący jeden kierunek ruchu, sugeruje kierowcy, że jest ulica przelotowa, a więc może na tej ulicy rozwijać prędkość do 60 km/godz. Poruszanie się pojazdów nawet z szybkością 40 km/godz jest dla pieszych, a szczególnie bawiących się w pobliżu dzieci zbyt dużym ryzykiem. Argument, że kierowca powinien mieć wyczucie ijechać z szybkością bezpieczną, gdy wjeżdża na teren osiedla, a dodatkowo na ciąg pieszo-jezdny, wskazuje na to np. brak chodnika, jest przysłowiową mową-trawą.

Tu nie można działać na zasadzie domniemań, a rzeczowej informacji, a taką dla kierowców jest właściwy znak drogowy. Jeżeli nie jest argumentem ustawienie znaku ograniczającego prędkość, ulica osiedlowa bez chodnika, boisko i szkoła muszączna to rzeczywiście ręce opadać. Poczekajmy więc spokojnie na tragedię, a wówczas ciekawa jest, kogo będziemy obwiniać o brak wyobraźni. Mieszkańcy sugerują zamknięcie tej uliczki dla ruchu, z pozostawieniem znaku wjazdu na parking osiedlowy i samochodów PGKIM.

Osobiście uważam, że mają rację, ale aż tak rewelacyjnych rozwiązań w trosce o zdrowie i spokój w osiedlu niestety nie spodziewamy się w najbliższym czasie w Świdniku.

(L.W.)

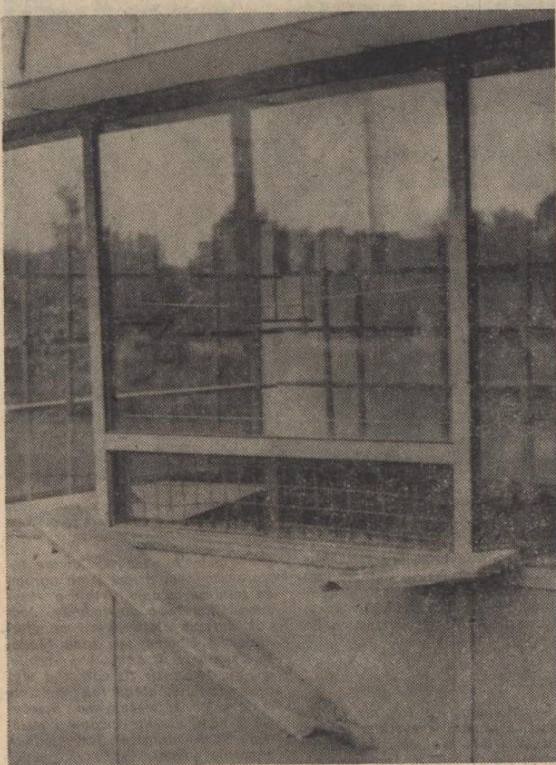
Muzyczna oferta

Towarzystwo Muzyczne im. H. Wieniawskiego ogłasza zapisy do Społecznego Ogniska Muzycznego w Świdniku.

Chętni mogą kształcić się w następujących sekcjach instrumentalnych: fortepianu, akordeonu,

gitary, perkusji, i organów elektrycznych. Prowadzi się również nabór do sekcji baletowej.

Zapisy przyjmuje Sekretariat Ogniska, Świdnik, ul. Racławicka 9A, codziennie w godzinach od 17.00 do 19.00 (oprócz sobót).



Ciężar gatunkowy towarów sprzedawanych w tym kiosku okazał się zbyt wielki. Fot. J. Mazur

Informator GŁOSU

Kino „LOT”

- 27 sierpnia: Dawno temu w Ameryce, USA, cz. I i II godz. 17.00 (od lat 10);
- 28 sierpnia: Dawno temu w Ameryce, USA, godz. 17.00 (od lat 10);
- 29 sierpnia: Przyjacieli wesłego diabła, pol., godz. 15.00 (bo); Dawno temu w Ameryce, USA, godz. 17.00;
- 30 sierpnia: Poranek, godz. 12.00; Przyjacieli wesłego diabła, pol., godz. 15.00; Dawno temu w Ameryce, USA, godz. 17.00;
- 31 sierpnia: Dawno temu w Ameryce, USA, godz. 17.00;
- 1 września: Akcja pod Arsenalem, pol., godz. 17.00 (od lat 12); W. starym dworku, pol., godz. 19.15 (od lat 18);
- 2 września: Akcja pod Arsenalem, pol., godz. 17.00; W. starym dworku, pol., godz. 19.15;

Klub „ISKRA”

- 27 sierpnia: Projekcja Młodzieżowego DKF, godz. 17.00
- 28 sierpnia: Popołudnie dla młodzieży szkolnej (m. in. recital Saw Age), godz. 17.00;
- 29 sierpnia: Night Club, godz. 18.30;
- 30 sierpnia: Dyskoteka, godz. 17.30;

TKKF „ORBITA”

Codziennie od godz. 16.30 do 18.30 czynna jest wypożyczalnia sprzętu sportowo-turystycznego, ulica Spółdzielcza 1.

Pływalnia Avii

Codziennie w godzinach od 10.00 do 18.00. Bilety w cenie: normalne 60 zł, ulgowe 30 zł.

Oddział Zakładowy PTTK

Wczasy 14-dniowe w Bułgarii (wzrósł) własny dojazd, ok. 25 tys. złotych, pociąg — 42 tys. zł, samolot — 47 tys. zł, szczegóły tel. 126-38. Poniedziałki i piątki w godz. od 15.00 do 17.00; wypożyczalnia sprzętu sportowego i turystycznego, ulica Świerzeżewskiego 25.

W każdą wolną od pracy sobotę i niedzielę wyjazdy na gryby do Brusi-Soboru. Koszt wyjazdu 180 i 220 złotych.

II liga piłkarska

30 sierpnia: Avia — Gwardia Szczycino o godz. 16.00 w Świdniku na boisku przy ulicy Sportowej.

Święto Lotnictwa

30 sierpnia: Festyn sportowo-rekreacyjny żałogi WSK, godz. 11.00 stadion Avii przy ul. Sportowej.

Wyrok

Sąd Rejonowy w Lublinie IV Wydział Karny, prawomocnym wyrokiem z dnia 20 listopada 1986 roku skazał: 1) Jerzego Karasia syna Wojciecha urodz. 9 stycznia 1935 roku; 2) Aleksandra Kalinę syna Józefa urodz. 2 sierpnia 1937 roku; 3) Adama Łąglewiczy syna Józefa urodz. 20 stycznia 1923 roku za to, że: dnia 13 listopada 1985 roku w Świdniku woj. lubelskiego usiłowali zabrać w celu przywłaszczenia 30 sztuk zawieszonych wartości 21,510 zł na kary po roku i 6 miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem potracania 20 proc. w stosunku miesięcznym wynagrodzenia za pracę na rzecz Skarbu Państwa; zasądza od skazanych po 8.000 zł opłaty i po 240 zł aktualnych kosztów postępowania na rzecz Skarbu Państwa; orzeka podanie wyroku do publicznej wiadomości przez umieszczenie wzmianki o skazaniu w gazecie zakładowej „Głos Świdnika”.

Ogłoszenie

Fabryczny Klub Sportowy Avia poszukuje w Świdniku stancji dla bezdzietnego małżeństwa. Informacje tel. 125-91 lub 120-61 wewn. 35-60.

W obronie niepalących

Z działu TBS otrzymaliśmy kartę służbową następującej treści:

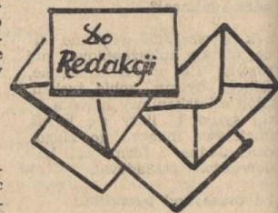
„W związku z artykułem pt. List do... (GS nr 28) informujemy, iż w pełni popieramy stanowisko autora artykułu i zawarte w nim sugestie.

W związku z tym, wystosowaliśmy w dniu 6 sierpnia br. do odpowiedzialnych służb przedsiębiorstwa wystąpienie w sprawie zmian art. 24 Regulaminu Pracy WSK „PZL-Świdnik”.

Główny Specjalista BHP i Ochrony Środowiska inż. Józef Ryń

Red.: Przypominamy, że w „Liście do...” alarmowano o pomoc i ratunek dla niepalących pracowników Wytwórni, narażonych na utratę zdrowia przez wymienio-

ny właśnie punkt 24 Regulaminu Pracy: „Zabrania się palenia tytoniu w pomieszczeniach biurowych, jeżeli w pomieszczeniach tych pracuje większość osób niepalących”.



„Zorza” wyjaśnia

W związku z ukazaniem się w „Głosie Świdnika” Nr 32/862, z dnia 13 sierpnia 1987 roku artykułu pt.: „Ale firma” jako kierownik zakładu chciałem złożyć wyjaśnienie.

Otóż o całym zajściu z klientem dowiedziałam się za prasy i po zbadaaniu okoliczności ustalając, że na 27 i 28 lipca br. oprócz innego rodzaju prac, przyjeta była bardzo duża ilość powiększeń z negatywów, a ponieważ 27 lipca br. w zakładzie miało miejsce częste wyciekanie prądu w związku z czym część prac z tego dnia została przesunięta na 28 lipca br. powodując w tym dniu nadmiar pracy. Poza tym argumentem od 27 lipca jedna osoba przebywała w szpitalu, a tego nie można było przewidzieć przyjmując wcześniej zamówienia.

Prace atnatorskie z reguły przyjmowane są do wykonania w ciągu jednego tygodnia. W okresie letnim możemy dawać termin 10-dniowy. Nie

W odpowiedzi na notatkę zamieszczoną w „Głosie Świdnika” z dnia 16 lipca br. w sprawie oświetlenia ulic Głowackiego i Kościuski, Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdniku wyjaśnia:

Oświetlenie ulic, jak również osiedli spółdzielczych zajmuje się Zakład Energetyczny w Lublinie — Podstacja w Świdniku ul. Przędzowników Pracy, telefon 125-22. Zakład Energetyczny przeprowadza wszelkiego rodzaju remonty, konserwacje i jest odpowiedzialny za prawidłowe funkcjonowanie oświetlenia. Całość urządzeń oświetleniowych, jak kabie-

jest mi znane którego dnia klient powierzył nam pracę, a za niedotrzymanie terminu przeproszam w imieniu Spółdzielni Zakładu.

Klientów staramy się traktować poważnie, czego dowodem jest, iż przyjmujemy zamówienia daleko odbiegając od wyznaczonych godzin pracy.

Droga Redakcjo proszę o konfrontację z klientem celem wyjaśnienia co chodzi o usługę z 6 lipca br. Być może jest to kolor, a taką usługę wykonuje mi Lublin i trwa miesiąc, niekiedy dłużej.

Z poważaniem Kierownik Zakładu Usług Fotograficznych „Zorza” w Świdniku NIEZABITOWSKI

Red.: Dziękujemy za wyjaśnienie. Pechowego klienta prosimy, aby skontaktował się z zakładem. (red.)

sluży, lampy są na stanie majątku Zakładu.

Spółdzielnia Mieszkaniowa wskutek interwencji naszych mieszkańców domaga się w Zakładzie Energetycznym usuwania awarii i prawidłowego oświetlenia.

W przypadku ulic Głowackiego i Kościuski zgłosiliśmy monit do Zakładu Energetycznego o szybką likwidację awarii. Według zapewnień kierownika Podstacji w Świdniku, w najbliższych dniach oświetlenie będzie całe osiedle T. KOŚCISZKI.

Za Prezesa Zarządu mgr Jerzy Bronis

przezytany artykuł mówi się o zamknięciu ulicy, to jest o podwyższeniu siatki ogrodzeniowej, o nakleśnieniu siatki elastycznej od góry. Po co to koszty? Może z powrotem na betonować słupki do mocowania siatki tenisowej i przywrócić tenis? To tak mało kosztuje.

Mieszkańcom bloków przy ulicy Racławickiej 31 i 33 pozostaje daleko od gry w piłkę nożną, niż się nie zgadza, a więc i dalsz kurt powinien być utrzymany. Przechodzili tu grać chłopcy, mężczyźni i mieszkańcy to nie przeszkadza. A ci co chcieli grać w piłkę nożną mieli do dyspozycji dwa boiska: przy Szkole Podstawowej nr 2 i górne sąszkowskie.

Z moich obserwacji kortu i tego co się na nim dzieje wynika, że to nie chłopcy weszli z piłką nożną na kort, lecz Administracja celowo wprowadziła kopanie piłki na kortcie. Kiedyś były zabetonowane słupki do mocowania siatki tenisowej, które potem zniknęły. Przez zaniechanie miesiecy zwolnienicy tenisa mocowali siatkę wprost do siatki ogrodzeniowej i tak grali, a wreszcie zrezygnowali i odeszli. Na pustym placu zapanowała piłka nożna i ogólna dewastacja.

Trudno pogodzić się z faktem, że w

Red.: Sądze, że nie różnimy się. Czytelnikiem w poglądach tak bardzo, jak by to mogło z tonu list wynikać. Mamy również krytyczną opinię na temat tego co dzieje się na tym kortcie zamienionym przez młodzież na boisko piłki nożnej. Słuchając bułków. Ograniczenie wle- jedynie Administracji Osiedla nr. jest nieporozumieniem. Natomiast redakcja nigdy nie będzie za rozwizaniem ostatecznym — zamknięcie kortu. Wyjście jest zawsze, a w tym przypadku potrzeba jedynie dobru woli obu stron.

Red.: Sądze, że nie różnimy się. Czytelnikiem w poglądach tak bardzo, jak by to mogło z tonu list wynikać. Mamy również krytyczną opinię na temat tego co dzieje się na tym kortcie zamienionym przez młodzież na boisko piłki nożnej. Słuchając bułków. Ograniczenie wle- jedynie Administracji Osiedla nr. jest nieporozumieniem. Natomiast redakcja nigdy nie będzie za rozwizaniem ostatecznym — zamknięcie kortu. Wyjście jest zawsze, a w tym przypadku potrzeba jedynie dobru woli obu stron.

Red.: Sądze, że nie różnimy się. Czytelnikiem w poglądach tak bardzo, jak by to mogło z tonu list wynikać. Mamy również krytyczną opinię na temat tego co dzieje się na tym kortcie zamienionym przez młodzież na boisko piłki nożnej. Słuchając bułków. Ograniczenie wle- jedynie Administracji Osiedla nr. jest nieporozumieniem. Natomiast redakcja nigdy nie będzie za rozwizaniem ostatecznym — zamknięcie kortu. Wyjście jest zawsze, a w tym przypadku potrzeba jedynie dobru woli obu stron.

Red.: Sądze, że nie różnimy się. Czytelnikiem w poglądach tak bardzo, jak by to mogło z tonu list wynikać. Mamy również krytyczną opinię na temat tego co dzieje się na tym kortcie zamienionym przez młodzież na boisko piłki nożnej. Słuchając bułków. Ograniczenie wle- jedynie Administracji Osiedla nr. jest nieporozumieniem. Natomiast redakcja nigdy nie będzie za rozwizaniem ostatecznym — zamknięcie kortu. Wyjście jest zawsze, a w tym przypadku potrzeba jedynie dobru woli obu stron.

Red.: Sądze, że nie różnimy się. Czytelnikiem w poglądach tak bardzo, jak by to mogło z tonu list wynikać. Mamy również krytyczną opinię na temat tego co dzieje się na tym kortcie zamienionym przez młodzież na boisko piłki nożnej. Słuchając bułków. Ograniczenie wle- jedynie Administracji Osiedla nr. jest nieporozumieniem. Natomiast redakcja nigdy nie będzie za rozwizaniem ostatecznym — zamknięcie kortu. Wyjście jest zawsze, a w tym przypadku potrzeba jedynie dobru woli obu stron.

Red.: Sądze, że nie różnimy się. Czytelnikiem w poglądach tak bardzo, jak by to mogło z tonu list wynikać. Mamy również krytyczną opinię na temat tego co dzieje się na tym kortcie zamienionym przez młodzież na boisko piłki nożnej. Słuchając bułków. Ograniczenie wle- jedynie Administracji Osiedla nr. jest nieporozumieniem. Natomiast redakcja nigdy nie będzie za rozwizaniem ostatecznym — zamknięcie kortu. Wyjście jest zawsze, a w tym przypadku potrzeba jedynie dobru woli obu stron.

Red.: Sądze, że nie różnimy się. Czytelnikiem w poglądach tak bardzo, jak by to mogło z tonu list wynikać. Mamy również krytyczną opinię na temat tego co dzieje się na tym kortcie zamienionym przez młodzież na boisko piłki nożnej. Słuchając bułków. Ograniczenie wle- jedynie Administracji Osiedla nr. jest nieporozumieniem. Natomiast redakcja nigdy nie będzie za rozwizaniem ostatecznym — zamknięcie kortu. Wyjście jest zawsze, a w tym przypadku potrzeba jedynie dobru woli obu stron.

Red.: Sądze, że nie różnimy się. Czytelnikiem w poglądach tak bardzo, jak by to mogło z tonu list wynikać. Mamy również krytyczną opinię na temat tego co dzieje się na tym kortcie zamienionym przez młodzież na boisko piłki nożnej. Słuchając bułków. Ograniczenie wle- jedynie Administracji Osiedla nr. jest nieporozumieniem. Natomiast redakcja nigdy nie będzie za rozwizaniem ostatecznym — zamknięcie kortu. Wyjście jest zawsze, a w tym przypadku potrzeba jedynie dobru woli obu stron.

Red.: Sądze, że nie różnimy się. Czytelnikiem w poglądach tak bardzo, jak by to mogło z tonu list wynikać. Mamy również krytyczną opinię na temat tego co dzieje się na tym kortcie zamienionym przez młodzież na boisko piłki nożnej. Słuchając bułków. Ograniczenie wle- jedynie Administracji Osiedla nr. jest nieporozumieniem. Natomiast redakcja nigdy nie będzie za rozwizaniem ostatecznym — zamknięcie kortu. Wyjście jest zawsze, a w tym przypadku potrzeba jedynie dobru woli obu stron.

Red.: Sądze, że nie różnimy się. Czytelnikiem w poglądach tak bardzo, jak by to mogło z tonu list wynikać. Mamy również krytyczną opinię na temat tego co dzieje się na tym kortcie zamienionym przez młodzież na boisko piłki nożnej. Słuchając bułków. Ograniczenie wle- jedynie Administracji Osiedla nr. jest nieporozumieniem. Natomiast redakcja nigdy nie będzie za rozwizaniem ostatecznym — zamknięcie kortu. Wyjście jest zawsze, a w tym przypadku potrzeba jedynie dobru woli obu stron.

Red.: Sądze, że nie różnimy się. Czytelnikiem w poglądach tak bardzo, jak by to mogło z tonu list wynikać. Mamy również krytyczną opinię na temat tego co dzieje się na tym kortcie zamienionym przez młodzież na boisko piłki nożnej. Słuchając bułków. Ograniczenie wle- jedynie Administracji Osiedla nr. jest nieporozumieniem. Natomiast redakcja nigdy nie będzie za rozwizaniem ostatecznym — zamknięcie kortu. Wyjście jest zawsze, a w tym przypadku potrzeba jedynie dobru woli obu stron.

Red.: Sądze, że nie różnimy się. Czytelnikiem w poglądach tak bardzo, jak by to mogło z tonu list wynikać. Mamy również krytyczną opinię na temat tego co dzieje się na tym kortcie zamienionym przez młodzież na boisko piłki nożnej. Słuchając bułków. Ograniczenie wle- jedynie Administracji Osiedla nr. jest nieporozumieniem. Natomiast redakcja nigdy nie będzie za rozwizaniem ostatecznym — zamknięcie kortu. Wyjście jest zawsze, a w tym przypadku potrzeba jedynie dobru woli obu stron.

Red.: Sądze, że nie różnimy się. Czytelnikiem w poglądach tak bardzo, jak by to mogło z tonu list wynikać. Mamy również krytyczną opinię na temat tego co dzieje się na tym kortcie zamienionym przez młodzież na boisko piłki nożnej. Słuchając bułków. Ograniczenie wle- jedynie Administracji Osiedla nr. jest nieporozumieniem. Natomiast redakcja nigdy nie będzie za rozwizaniem ostatecznym — zamknięcie kortu. Wyjście jest zawsze, a w tym przypadku potrzeba jedynie dobru woli obu stron.

Red.: Sądze, że nie różnimy się. Czytelnikiem w poglądach tak bardzo, jak by to mogło z tonu list wynikać. Mamy również krytyczną opinię na temat tego co dzieje się na tym kortcie zamienionym przez młodzież na boisko piłki nożnej. Słuchając bułków. Ograniczenie wle- jedynie Administracji Osiedla nr. jest nieporozumieniem. Natomiast redakcja nigdy nie będzie za rozwizaniem ostatecznym — zamknięcie kortu. Wyjście jest zawsze, a w tym przypadku potrzeba jedynie dobru woli obu stron.

Red.: Sądze, że nie różnimy się. Czytelnikiem w poglądach tak bardzo, jak by to mogło z tonu list wynikać. Mamy również krytyczną opinię na temat tego co dzieje się na tym kortcie zamienionym przez młodzież na boisko piłki nożnej. Słuchając bułków. Ograniczenie wle- jedynie Administracji Osiedla nr. jest nieporozumieniem. Natomiast redakcja nigdy nie będzie za rozwizaniem ostatecznym — zamknięcie kortu. Wyjście jest zawsze, a w tym przypadku potrzeba jedynie dobru woli obu stron.

Red.: Sądze, że nie różnimy się. Czytelnikiem w poglądach tak bardzo, jak by to mogło z tonu list wynikać. Mamy również krytyczną opinię na temat tego co dzieje się na tym kortcie zamienionym przez młodzież na boisko piłki nożnej. Słuchając bułków. Ograniczenie wle- jedynie Administracji Osiedla nr. jest nieporozumieniem. Natomiast redakcja nigdy nie będzie za rozwizaniem ostatecznym — zamknięcie kortu. Wyjście jest zawsze, a w tym przypadku potrzeba jedynie dobru woli obu stron.

Red.: Sądze, że nie różnimy się. Czytelnikiem w poglądach tak bardzo, jak by to mogło z tonu list wynikać. Mamy również krytyczną opinię na temat tego co dzieje się na tym kortcie zamienionym przez młodzież na boisko piłki nożnej. Słuchając bułków. Ograniczenie wle- jedynie Administracji Osiedla nr. jest nieporozumieniem. Natomiast redakcja nigdy nie będzie za rozwizaniem ostatecznym — zamknięcie kortu. Wyjście jest zawsze, a w tym przypadku potrzeba jedynie dobru woli obu stron.

Red.: Sądze, że nie różnimy się. Czytelnikiem w poglądach tak bardzo, jak by to mogło z tonu list wynikać. Mamy również krytyczną opinię na temat tego co dzieje się na tym kortcie zamienionym przez młodzież na boisko piłki nożnej. Słuchając bułków. Ograniczenie wle- jedynie Administracji Osiedla nr. jest nieporozumieniem. Natomiast redakcja nigdy nie będzie za rozwizaniem ostatecznym — zamknięcie kortu. Wyjście jest zawsze, a w tym przypadku potrzeba jedynie dobru woli obu stron.

Red.: Sądze, że nie różnimy się. Czytelnikiem w poglądach tak bardzo, jak by to mogło z tonu list wynikać. Mamy również krytyczną opinię na temat tego co dzieje się na tym kortcie zamienionym przez młodzież na boisko piłki nożnej. Słuchając bułków. Ograniczenie wle- jedynie Administracji Osiedla nr. jest nieporozumieniem. Natomiast redakcja nigdy nie będzie za rozwizaniem ostatecznym — zamknięcie kortu. Wyjście jest zawsze, a w tym przypadku potrzeba jedynie dobru woli obu stron.

Red.: Sądze, że nie różnimy się. Czytelnikiem w poglądach tak bardzo, jak by to mogło z tonu list wynikać. Mamy również krytyczną opinię na temat tego co dzieje się na tym kortcie zamienionym przez młodzież na boisko piłki nożnej. Słuchając bułków. Ograniczenie wle- jedynie Administracji Osiedla nr. jest nieporozumieniem. Natomiast redakcja nigdy nie będzie za rozwizaniem ostatecznym — zamknięcie kortu. Wyjście jest zawsze, a w tym przypadku potrzeba jedynie dobru woli obu stron.

Red.: Sądze, że nie różnimy się. Czytelnikiem w poglądach tak bardzo, jak by to mogło z tonu list wynikać. Mamy również krytyczną opinię na temat tego co dzieje się na tym kortcie zamienionym przez młodzież na boisko piłki nożnej. Słuchając bułków. Ograniczenie wle- jedynie Administracji Osiedla nr. jest nieporozumieniem. Natomiast redakcja nigdy nie będzie za rozwizaniem ostatecznym — zamknięcie kortu. Wyjście jest zawsze, a w tym przypadku potrzeba jedynie dobru woli obu stron.